Nr 54. Kraków, Sobota 7 Marca 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zapowiedź nowej klęski.

Kraków, 6 marca.

Koło polskie niezadowolone! Koło polskie oburzone! Koło polskie buntuje się, grozi!

Jest powód do oburzania się: minister Wittek poczęstował żądania najsilniejszego klubu parlamentarnego takiem lekceważeniem, jak gdyby mu na jego postawie nic nie zależało. A przecież temu właśnie Kołu polskiemu ma rząd do zawdzięczenia, że decentralizacya zarządu kolei państwowych przyszła wogóle do skutku. Obecnie Koło polskie otrzymuje za swoje ustępstwo sowitą zapłatę; i nie ubolewalibyśmy nad niem, gdyby nie ta okoliczność, że jak przed laty uczyniła delegacya nasza ustępstwa kosztem naszym, kosztem kraju, tak obecnie jego ewentualna klęska znowu na nas się odbije.

Wczoraj odbyło się znowu w Wiedniu posiedzenie komisyi kolejowej, na którem kwestyę upaństwowienia kolei północnej podniósł poseł Niementowski. Powołał on się na uchwałę Koła polskiego z 18 listopada r. z. i Sejmu galicyjskiego z 30 grudnia tegoż roku, stanowcze stawiając żądanie, aby rząd przejął kolej północną w zarząd własny już od roku przyszłego. — Mowca zbijał zarzuty ministra Witteka, jakoby wykupno Nordbahnu obecnie więcej kosztować miało, niż w terminie późniejszym, i dowodził, że sprawa przedstawiałaby się wręcz odwrotnie.

Kolej północna wykonuje wogóle na swych liniach prawdziwy monopol. Np. na bardzo ożywionej lini Oświęcim-Trzebinia, mimo ciągłych w tej mierze rekryminacyj inspekcyi kolejowej, nie położono jeszcze drugiego toru, a dworzec w Trzebini nie odpowiada zupełnie potrzebom ruchu (!). Mowca zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najprędzej przedłożył parlamentowi projekt ustawy w sprawie wypowiedzenia kolei północnej koncesyi z dniem 1 stycznia 1904 r.

Minister Wittek prawie zupełnie na wywody polskiego mowcy nie reagował, lecz, dawszy odpowiedź na uwagi innych posłów, zaznaczył w krótkości, że żądanie Koła polskiego co do kolei północnej nie znajduje należytego poparcia u innych klubów, które podzielają w tej sprawie stanowisko rządu.

Dolało to oliwy do ognia. Koło polskie uczuło, że jest tutaj niemal zupełnie odosobnione, bo Czesi obstają wprawdzie przy upaństwowieniu kolei północnej, lecz łączą je z upaństwowieniem innych linij kolejowych. Zapanowało skutkiem tego przygnębiające w Kole polskiem usposobienie, bo nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że minister Wittek dołoży wszelkich starań, aby spełnienie żądań Koła odroczyć, a przez to zabagnić raz na zawsze.

W tej sytuacyi zdecydowano się na ton ostrzejszy. P. Wittek wyraził wczoraj życzenie odbycia konferencyi z komisyą parlamentarną Koła polskiego i z polskimi członkami komisyi kolejowej. Ostatni z nich odmówili jednak udziału w tych naradach, skutkiem czego p. minister naradzał się tylko z komisyą parlamentarną. P. Wittek starał się i tutaj także wytłomaczyć przedstawicielom Koła polskiego, że wykupno kolei północnej nie byłoby obecnie korzystnem, a godził się jedynie na przedłużenie tego terminu o dalsze trzechlecie. Komisya parlamentarna Koła polskiego oświadczyła się jednak z całą stanowczością za pierwotnem swojem żądaniem. Na tym punkcie jednak nie przyszło do porozumienia między ministrem kolejowym, a przedstawicielami Koła polskiego.

Stan rzeczy jest więc dla nas bardzo niepomyślny; kraj będzie musiał prawdopodobnie znowu obfity zapłacić haracz za politykę ustępstw, praktykowaną przez Koło polskie. Wszystko jednak ma swoje granice: nawet cierpliwość wyborców galicyjskich. Jeżeli bowiem Koło polskie nie potrafi przeprowadzić sprawy tak jasnej i prostej, jaką jest wogóle upaństwowienie kolei północnej w r. 1904, to czegóż po niem spodziewać się jeszcze mamy?

Zdaje się, że przywódcy Koła polskiego nie zdają sobie dość jasno sprawy z następstw, jakie z przegranej jego w tym wypadku wyniknąć mogą, bo nawet nie zwołali osobnego posiedzenia Koła polskiego, celem naradzenia się nad dalszą taktyką wobec rządu.

Sposobność okazania zmiany frontu narzuca się sama. We wtorek odbędzie się w Izbie poselskiej pierwsze czytanie budżetu. Przedstawiciel Koła powinien przy tej sposobności zabrać głos i oświadczyć bez ogródek, że klub ten zrywa z tradycyą uchwalania rządowi budżetu wpierw, zanim on uwzględni jego żądania, bo ta zasada doprowadziła całą politykę Koła do absurdu. Koło polskie powinno przecież zaznaczyć tutaj swoje stanowisko wobec faktu, że rząd zmienił także swoje stanowisko wobec niego.

Czy jednak Koło polskie zdobędzie się na odwagę i rzuci rządowi rękawicę? Nie wierzymy w tę odwagę, dopóki jej objawów nie zobaczymy. Na razie rejestrujemy fakt, że kraj stoi wobec klęski, za którą odpowiedzialność spadnie na Koło polskie.

Górny Śląsk a Niemcy.

Sprawa wyborów na Górnym Śląsku wzięła na razie obrót pomyślny, ponieważ polityka kompromisu z centrum, propagowana przez „Katolika“, doznała zupełnego fiaska. Centrum przystało jedynie na postawienie jednej kandydatury, która uchodzić może za polską i to również jeszcze z pewnemi zastrzeżeniami, a mianowicie na kandydaturę górnika Królika w okręgu Bytomskim. We wszystkich innych okręgach postawiło ponownie wszystkich dotychczasowych posłów niemieckich, w okręgu gliwickim, nawet wbrew woli „Katolika“, kandydaturę hr. Ballestrema. Dziś przyznaje już nawet najwierniejszy przyjaciel polityczny „Katolika“ — „Orędownik“ poznański, że poniósł on wielką klęskę i że rozbitą została podstawa, na której opierał swą akcyę polityczną. „Katolik“ — pisze „Orędownik“ — zawsze twierdził, że wobec stronnictwa centrum zachowa sobie stanowisko samodzielne o tyle, że w charakterze delegata ludności górnośląskiej przeprowadzi w komitetach centrowych takich polskich kandydatów, których wybór oznaczałby rzeczywistą zdobycz dla narodowości polskiej“. Popierająca jego politykę „Gazeta Opolska“ jeszcze w tych dniach zapewniała, że i bez walki z centrum — jedynie przez układy z tem stronnictwem — zyska lud górnośląski to, co polskie Towarzystwo wyborcze chce osiągnąć przez otwartą walkę. Należało więc przypuszczać, że centrum pod naciskiem okoliczności poczyni „Katolikowi“ wszelkie możliwe ustępstwa, ażeby organ ten mógł przekonać lud, że bez walki również otrzymać może polskich posłów. Tymczasem ten plan „Katolika“ rozbił się rychlej, niż przypuszczać było można. Centrum formalnie kopnęło „Katolika“ — i kierownik jego stracił wszelki grunt pod nogami, stoi wobec tego bezsilny i bezradny.

Ale właśnie przez to uprościła się bardzo sytuacya na Górnym Śląsku. Teraz bowiem i po stronie „Katolika“ przyznać muszą, że przez układy ze stronnictwem centrum nic się nie uzyska i że pozostaje już tylko jedna droga, ta, na którą weszło odrazu polskie Towarzystwo wyborcze, t. j. droga otwartej walki z centrum.

„Katolik“ wprawdzie dotychczas jeszcze nie uznał tego, zdaje się jednakże, że możliwość rychłego pojednania obu stron polskich nie jest wykluczona. Wnosić to można z następującej uwagi „Gazety Opolskiej“: „Ze względu na dobro sprawy publicznej poczynimy jeszcze kroki, ażeby sprawy sporne ułożyły się i weszły na drogę wzajemnego porozumienia. Przy obustronnej dobrej woli mogłoby się to jeszcze w ostatniej chwili udać“.

Życzyć wypada, aby usiłowania te odniosły dobry skutek. Jeśli atoli ma to nastąpić, w takim razie i „Górnoślązak“ winien złagodzić ton, w którym występuje przeciwko „Katolikowi“ i na chwilę chociaż zaniechać zbyt gwałtownej polemiki.

O ile atoli w tym kierunku położenie układa się pomyślnie, o tyle znów grozi sprawie polskiej nowe niebezpieczeństwo ze strony niemieckiej. Zdaje się, że w Berlinie teraz dopiero przejrzano należycie, iż ruch polski na Górnym Śląsku nie jest bynajmniej sztucznie tam rozwiniętą „agitacyą wielkopolską“, lecz ruchem naturalnym, żywiołowym, tkwiącym głęboko w uczuciach i pragnieniach ludu.

W tych dniach bowiem znana „Schlesische Zeitung“, organ półurzędowy, używany często do oficyalnych enuncyacyj, zamieściła dwa alarmujące artykuły, w których wzywa do zastosowania względem Śląska jaknajostrzejszych ustaw wyjątkowych. Przedewszystkiem żąda, ażeby także na Górnym Śląsku płacono urzędnikom i nauczycielom uchwalone dla Księstwa Poznańskiego dodatki do pensyi, bo inaczej i te żywioły ulegną spolszczeniu; a dalej, ażeby ustanowiono i dla tej dzielnicy komisyę kolonizacyjną. — Niema tu wprawdzie do wykupienia polskiej większej własności, lecz istnieje niebezpieczeństwo, iż część zadłużonej niemieckiej większej własności ziemskiej wykupioną zostanie przez Polaków. — W Bytomiu już istnieje polska Spółka parcelacyjna, której sukcesy są wprawdzie dotychczas tylko skromne, która atoli przy znanej łatwości (?), z jaką Polacy zbierają kapitały do celów swoich, może się już wkrótce stać groźnem niebezpieczeństwem dla niemczyzny.

Dalej uderza organ wrocławski na polskie Banki ludowe na Śląsku, udzielające ludowi taniego kredytu i uwalniające go przez to od materyalnej zależności od Niemców. Tu zaś wchodzą już w grę ogromne sumy. Jeden tylko z ośmiu takich banków ludowych na Śląsku, bytomski, miał w roku ubiegłym 16 milionów marek obrotu. — Więc i przeciwko tym bankom wystąpić należy.

Głównie atoli chodzi autorom lub inspiratorom artykułów „Schles. Volksztg“ o uśmierzenie polskiej agitacyi politycznej i narodowej.

Agitacya ta — piszą — nie ustanie, dopóki najwyższy trybunał administracyjny na podstawie istniejącej dotychczas ustawy zezwalać będzie i nadal na używanie języka polskiego w życiu publicznem. Język ten musi tu przestać istnieć i to zupełnie. Rząd winien więc przeprowadzić w Sejmie nową ustawę, zabraniającą używania języka polskiego na zgromadzeniach publicznych i w stowarzyszeniach oraz we wszystkich innych instytucyach, na które władze administracyjne mają wpływ bezpośredni lub pośredni. Dopiero gdy pod tym względem zapanuje w życiu publicznem „cmentarna cisza“ — Niemcy mogą być pewni zwycięstwa nad ruchem polskim na Śląsku.

„Schles. Ztg“ nieraz już w ten sposób przepowiadała nowe zarządzenia wyjątkowe, łatwo więc być może, że i te jej artykuły są tylko preludyum do nowych ustaw wyjątkowych. — Zabronienie języka polskiego na zebraniach i w stowarzyszeniach byłoby naturalnie ogromnym ciosem dla sprawy polskiej na Śląsku, ostatecznie jednakże i ten środek byłby dziś już spóźniony. Dla społeczeństwa już uświadomionego pod względem narodowym i politycznym nie ma tak srogich terminów, z którychby drogi wyjścia znaleść nie mogło. Znajdzie się ona i w tym razie.

Nadmienić jeszcze wypada, jako curiosum, że „Schles. Ztg“ oskarża także Salezyanów w Oświęcimie, iż założyli między Górnoślązakami jakiś „tajny związek polski“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Petersburg, 2 marca.

(Ujęcie złodzieja brylantów ze Soboru Izaaka. — Poczta. — Koncert. — Bale kostyumowe. — Wystawa. — Burzenie ulic. — Pogrzeb metropolity. — Szkoły średnie).

Niedawno dzienniki doniosły, że w największym i najwspanialszym soborze Izaaka w Petersburgu została popełniona kradzież korony z cennemi brylantami z obrazu Chrystusa. — Obecnie dowiadujemy się, że złodzieja ujęto i jest nim Aleksander Konstaskij, syn popa. — Okoliczności ujęcia złoczyńcy są bardzo interesujące. Redakcya „Nowej Reformy“ i jej czytelnicy będą mogli dowiedzieć się, jakich środków używa policya rosyjska, aby dopiąć zamierzonego celu. Dla niej nie istnieją przeszkody. Poczta, kolej, telegraf są zawsze dla niej na zawołanie i na jej usługi.

Na początku lutego ów Konstanskij pokłócił się ze swoją żoną i wieczorem znikł nagle. O godzinie 2 w nocy powrócił do domu z okrwawioną ręką. W kilka dni potem udał się do miejscowości Orelje, w gubernii Nowgorodzkiej. W ślad za nim został wysłany p. Właskow, tajny agent policyjny, który niebawem przesłał do Petersburga depeszę, że Konstanskiego aresztował, i że Konstanskij wysłał list do żony, mieszkającej na Fontance. List policya petersburska przejęła, i dowiedziała się z niego, że Konstanskij zapytywał swej żony, czy nie słychać „co złego“ w domu? Konstanskiego jednak sprowadzono do Petersburga i osadzono w więzieniu śledczem.

Tutaj przyznał się dobrodusznie do kradzieży brylantów, które ukrył pod podłogą w mieszkaniu swej matki i siostry. Brylanty znaleziono. Złodzieja wkrótce osądzą.

Dla nas wszystkich jest wypadek ten dowodem namacalnym, że listy nasze podlegają kontroli rządowej i nigdy nie można być pewnym doręczenia listu. Oprócz kontroli policyi nad korespondencyą prywatną, która często bez wieści przepada, mamy w Petersburgu urząd pocztowy, funkcyonujący niżej krytyki.

Czytałem niedawno list pana X. do „Petierburskich Wiedomostiej“, w którym tenże pisze, że w przeciągu miesiąca zginęło mu mnóstwo gazet i listów. I tak przytacza on takie fakta:

Dnia 7 stycznia pisze X., nie otrzymałem gazety „Russkoje Słowo“. 12 stycznia nie otrzymałem gazety „Kraj“. 17 stycznia wysłałem list miejską pocztą, który zaginął. 23 stycznia nie otrzymałem gazety „Russkoje Słowo“. 25 i 26 stycznia nie dostałem „St. Pet. Wied.“ 27 stycznia nie otrzymałem gazety „Russkoje Słowo“. 1 lutego nie otrzymałem „Niwy“. 3 i 4 lutego nie miałem „St. Pet. Wied.“ 5 lutego nie otrzymałem żadnej gazety.

Zirytowany X. napisał ów list i pyta się, kiedy poczta rosyjska dorówna zagranicznej? Jeżeli tego rodzaju nieporządki istnieją w stolicy państwa, co to dziać się musi na prowincyi? Faktem jest, że poczta rosyjska, to obraz nędzy i zacofania wielkiego.

W tym czasie bawił w Petersburgu Wł. Żeleński z Krakowa, który z dobrze zgraną orkiestrą wykonał na koncercie pani Dolinoj uwerturę „W Tatrach“. — Najwięcej otrzymał oklasków za wykonanie swego „Mazurka“, który był zmuszony powtarzać. P. Dolinoja, śpiewaczka z dużym temperamentem i smakiem artystycznym, zadowoliła publiczność w zupełności. W tym koncercie wzięli udział: p. Ondrziczek, skrzypek i pianista p. Reisenauer. Był to jeden z większych koncertów i dlatego o nim wspominam.

W ubiegłym karnawale w Petersburgu bawiono się bardzo. Z balów, które oryginalnością swoją zajęły ciekawych, wymienić należy bal kostyumowy na dworze carskim, w sali białej. Wszyscy przybyli tutaj w kostyumach narodowych, w mundurach dworskich lub wojskowych z w. XVII, z czasów cara Aleksieja Michajłowicza. Nawet afisze były drukowane stylem i na papierze tej epoki.

Petersburg nie może się przyzwyczaić do wystaw obrazów w stylu secesyjnym. Razi niezmiernie jaskrawość kolorów i oryginalność pomysłów. Jak na rzeźby Biegasa, tak i na malarzy tego rodzaju krytyka rosyjska patrzy z pewnem niedowierzaniem. Wystawa mieści się przy ulicy Bolszaja Morskaja. W ostatnich czasach zwiększający się ruch kołowy między Wasiliewską Wyspą i centrum części Litiejnej odbywa się przez Newskij Prospekt.

Z tego powodu w godzinach popołudniowych tak wielki jest tutaj napływ wozów, że ruch przyśpieszony jest zupełnie wykluczony. „Newskij Prospekt“ pomimo swej szerokości wymaga równoległej ulicy, któraby połączenie proste części miasta skróciła. I oto z powodu zbliżającego się jubileuszu dwuchsetnego istnienia Petersburga odnaleziono plany inżyniera Baura, który około r. 1780 zwrócił już na to uwagę i przeprowadził grubą linię od mostu Symeonowskiego aż do Piewczewskiego. Wykonanie tej myśli kosztowałoby wiele pracy i pieniędzy, ale piękność miasta skorzystałaby na tem znacznie. Zresztą jeżeli w Paryżu nie szczędzą niczego, burzą dom za domem, byleby prostemi i krótkiemi ulicami ułatwić komunikacyę i upiększyć miasto, — to dlaczegóżby nie można tego przeprowadzić w Petersburgu?

Na pogrzeb ś. p. metropolity mohilewskiego wyległo do stu tysięcy ludności. I nic w tem

---

Eliza Orzeszkowa.

Cień.

5 (Ciąg dalszy).

Tak za nią, idącą w płaszczu mokrych włosów, szedł brzegiem stawu, i tak jedno za drugiem, staw okrążywszy, szli ku wsi, niedaleko w różowym pyle szarzejącej.

Od tego wieczora Niemko nie chodził już wcale na cmentarz, nad którym wzlatywały nocami sine płomyki.

Zaświeciło mu przed oczyma to słońce ogromne, w którego światło i gorąco motylemi rojami wlatuje wszystko, co żyje. Spojrzał w samą twarz rozkwitłemu latu. Padła na niego kropla zdroju, w którym warzą się miody ziemi. Co czuł i czy jakiekolwiek imię uczuciu swemu nadawał, czy radował się czemkolwiek, albo spodziewał się czego i czy znanemi mu były imiona radości i nadziei, niewiadomo; ale zimnej rosy cmentarnej i sinych oddechów umarłych już nie chciał. Ilekroć drzewa nie rąbał i wody nie nosił, do wsi pobliskiej szedł, tam do chaty Nastki Harbarówny cichutko się wsuwał i u jakichś drzwi, czy u jakiej ławy na ziemi przykucnąwszy, oczyma za nią, rzeźko po chacie krzątającą się, wodził, albo, gdy opuszczała chatę, o kilka kroków za nią wlókł się. Lecz cokolwiek robiła i gdziekolwiek wlókł się z nią razem, w izbie, na obejściu, na polu, nad stawem, zawsze i wszędzie, oczy jego zdawały się oczekiwać, czatować, czyhać na oddanie jej jakiejkolwiek przysługi.

Sposobności do tego zdarzały się rzadko; dziewczyna była silna, pracowita i pomocy nie wzywała nigdy, lecz on uprzedzał jej żądania, a gdy nic już lepszego uczynić nie mógł, to drogę jej niekiedy zabiegał i z pod stóp odrzucał na stronę suchą gałąź lub kamyk. A ilekroć to czynił, zawsze podnosił ku niej wzrok gorejący, albo przygasły i smutny, jakby nim prosił ją o coś lub o czemś jej przypominał.

Czy ogniem i słodyczą na zawsze zapadło w niego wspomnienie przelotne jej pieszczoty i usiłował zasłużyć na podobną znowu? czy pragnął i jak pragnął, aby raz jeszcze przybliżyła mu rękę do twarzy i pogłaskała nią jego czoło i policzki, niewiadomo; ale wkrótce wieś cała zaczęła nazywać go cieniem Nastki Harbarówny i śmiać się z niej, że zdobyła sobie takiego wielbiciela, czy konkurenta.

Było to zupełnie taksamo, jak gdyby kominiarz zakochał się w królewnie. Ludzie drwili z obojga, a królewnie nie w smak poszło pośmiewisko ludzkie. Przedtem, pamiętając zapewne, że życie jej, to jej kwitnące i siłą wezbrane, życie, uratował, kiedy niekiedy przemówiła do niego żartobliwie lub życzliwie, podziękowała za coś przyjaznem skinieniem głowy, a raz nawet podała mu do zjedzenia misę strawy, i innym razem rzuciła w niego, jak purpurową kulę, zmiętą w ręku georginię. — Wtedy wielki, zmięty kwiat, ugodziwszy go w sam środek piersi, upadł na ziemię, a on, spiesznie go podnosząc, śmiał się tak, jak przedtem nigdy się nie śmiał, z piersią drżącą od rozkoszy i oczyma pełnemi srebrnych mgieł. Kiedy więc teraz na widok jego marszczyła brwi i wzgardliwie wydymała wargi, a czasem to i wprost mówiła, żeby szedł sobie precz i dokuczać jej przestał, wszystkie ruchy i rysy jego wyrażać poczęły niezmierne zadziwienie i zlęknienie.

Za co? dlaczego? Czy podobna? — mówić zdawały się wątłe plecy jego, pokornie do ściany przyciśnięte, chuda szyja, wyciągnięta naprzód, błędne ręce, szukające dla siebie miejsca i nigdzie go znaleść nie mogące, kupka zmarszczek, poruszająca się nad blado-złotemi brwiami, które podniesione wysoko, dziwiły się bez granic: za co? dlaczego? czy podobna? — Było to przecież tak dalece podobnem, że raz zmuszony został wyjść z chaty Naścinej i nigdy już do niej nie powrócić.

Pewnego dnia, gdy na wieczór wsunął się do harbarowej izby, dużej i widnej, znalazł tam, oprócz Nastki, młodego i przystojnego parobka, który, u okna siedząc, wesoło rozmawiał z krzątającą się dokoła pieca dziewczyną. Więcej nikogo w izbie nie było; matka tylko tuż za oknem grzędę pełła i dzieci hałaśliwie bawiły się na podwórku.

Na obecność gościa Niemko żadnej uwagi nie zwrócił, chociaż Nastka, śmiejąc się i uwijając, często ku niemu błyszczącemi oczyma strzelała. Czy nie rozumiał, że gość ten był miłym dziewczynie? Czy nie wiedział, że był to syn najbogatszego we wsi gospodarza i mógł ją sobie zabrać na zawsze? Niewiadomo, ale zwyczajem swoim, pod ścianą stanąwszy, na dziewczynę tylko patrzał i wszystkie zmiany, które w twarzy jej zachodziły, jak to w wiernych echach, powtarzały się w jego rysach. Gdy śmiała się, śmiał się, gdy dziwiła się czemuś, co przystojny chłop mówił, ze zdziwieniem brwi podnosił, gdy wstydliwość, czy radość wzmagały jej rumieńce, zapalały się i gorzały mu od nich oczy.

Wtem Nastka, parę grubych polan z ziemi podjąwszy, zaczęła je do okopconego piecowiska wkładać. Wieczerze gotować zamierzała i ogień musiała rozniecić. Młody chłop, z fantazyą na ławie rozparty, ani drgnął, ale Niemko swoim zwyczajem do drzewa przyskoczył, chcąc wyręczyć dziewczynę, jak to nieraz już przedtem czynił, gdy ona tymczasem po wodę, albo i tak sobie, nic nie robiąc, na ławie siadała.

Ale tym razem, w obecności miłego konkurenta, usłużność Niemka zawstydziła, czy zniecierpliwiła Nastkę.

— A idź-że sobie raz odemnie! — chmurnie brwi marszcząc, zawołała, i gdy na wykrzyk ten nie zważając, z gardłowemi krzykami, usłużny, natarczywy, próbował jeszcze polana z rąk jej odbierać, uderzyła go ściśniętą pięścią tak, że się aż pod ścianę potoczył.

Nic osobliwego, że taka tęga, silna dziewczyna aż pod ścianę takiego mizeraka odepchnęła. Ale on nie czuł obrazy, może nawet nie wiedział, co to takiego obraza, i odepchnięty wnet znowu do niej przystąpił, obie ręce pod brodą kurcząc, bardzo zmartwiony, wlepionemi w nią oczyma pytając z gwałtem i ze smutkiem: za co? dlaczego? A ją ogarnęła ostateczna już niecierpliwość i z oczyma, jak rozżarzone topazy, błyszczącemi, krzyknęła:

— A czy nie pójdziesz ty choć raz ode mnie, utrapieńcze! Jak przyczepił się, tak i rady już żadnej na niego niema! krzyczeć nie krzyczeć, bić, nie bić, wszystko mu jedno, jak psu!

Tak była rozgniewana, że aż płacz drgał jej w głosie.

Wtedy parobczak, jak młody dąb wysoki, wysmukły, zgrabny, wstał z ławy i, drocząc się z dziewczyną, śmiejąc się, żartując, bez cienia gniewu, niedbale, jakby źdźbło słomy z ziemi podejmując, wziął Niemka za kołnierz siermięgi i, nie patrząc nawet na niego, za próg go wypchnął.

Poczem drzwi chaty nastkowej zamknęły się ze stukiem i wybuchnęły za niemi rozmowy i śmiechy dwóch wesołych głosów! Niemko zaś, nie oglądając się i głosu z siebie nie wydając, powoli przesunął się on przez wieś, przez kawałek pola, okrążył staw — i, jak wkopany w ziemię słupek, cienki i szary, stanął w tem jego miejscu, na którem Nastkę od utonięcia wyratował. Łzy ciekły mu po twarzy to rzadkie, to rzęsiste; ręce splecione do ust przyłożył i, patrząc w wodę, dumał. Zmrok zapadł zupełny i wieczór stał się późnym, a on stał ciągle nad wodą i płacząc to rzadkiemi, to rzęsistemi łzami, głęboko dumał.

O czem? Niewiadomo.

Ale do chaty nastkowej nie poszedł już ani razu i wogóle nigdzie nie chodził, tylko, na piecu w piekarni leżąc, ciężko chorzał. Lekarza nawet dobrzy ludzie parę razy do niego przyprowadzili, ale nic pomódz nie mógł.

Ciężka choroba siedziała w nim już oddawna, lecz była łagodna, a rozsrożyła się dopiero od tej zimnej kąpieli, którą wziął przy ratowaniu Nastki, od tych długich, to rzadkich, to rzęsistych łez. Jakkolwiekbądź Niemko już z piekarnianego pieca nietylko po dawnemu jak wiewiórka nie zeskakiwał, ale nawet nie złaził wcale, kaszląc, chrapliwie oddychając, nic prawie nie jedząc i nocami nie śpiąc.

(Dokończenie nastąpi).

dziwnego. Katolicki pogrzeb jest widziany na ulicach Petersburga tylko wtedy, gdy umrze arcybiskup. Katolikom wzbronione są wszelkie procesye poza murami kościoła, dzwonienie dużemi dzwonami, pogrzeby, słowem wszelka zewnętrzna uroczystość. Nawet świątynie same, oprócz kościołów św. Stanisława i św. Katarzyny, są budowane w ukryciu, a wszystkie bez wież. I tego rodzaju rozporządzenia mają oznaczać tolerancyę względem wyznania Polaków! Pogrzeb arcybiskupa trwał pięć godzin, bo cmentarz wyborski jest w znacznem oddaleniu od kościoła św. Katarzyny, skąd ruszył pochód pogrzebowy.

Kierunek obecny w szkołach średnich zaczyna się wielu niepodobać. Coraz częściej napływają prośby rodziców do ministerstwa oświaty o powrót do dawnego klasycznego systemu nauczania. Rodzice kształcącej się młodzieży motywują swe prośby tem, że dzieci ich próżnują, tłomacząc się, że wypracowania na dzień następny odrobili już w szkole. Bardzo być może atoli, że są to echa dawnych zwolenników klasycyzmu. *Kt.*

O nadużycia wojskowe.

W Izbie poselskiej Rady państwa na wczorajszem posiedzeniu poseł Daszyński w dalszym ciągu swej mowy przytoczył jeszcze sprawę niejakiego Mazurkiewicza z 45 p. p. którego wzięto do wojska, pomimo że przy asenterunku oświadczył, iż jest lunatykiem. — Nieszczęśliwy ten spadł w maju z. r. w koszarach z trzeciego piętra i na całe życie został kaleką. Mowca wyraził nadzieję, że minister postara się o odszkodowanie dla tej ofiary. Ale nie tylko lunatyków i umysłowo chorych — także suchotników bierze się do wojska, mianowicie z pośród żydów, których Galgotzy wprost nienawidzi. Modyfikując pierwszą część swego wniosku, poseł Daszyński zaapelował w końcu do Izby, ażeby, jeśli już nie chce głosować za nagłością drugiej części jego wniosku, domagającej się podania środków ku usunięciu tych strasznych stosunków, uczyniła to względem pierwszej jego części, żądającej sprawozdania co do tych stosunków, aby parlament zastrzegł sobie przez to prawo kontroli nawet nad Galgotzym.

Poseł Daszyński mówił tym razem w tonie względnie umiarkowanym i przedmiotowo, wskutek czego podniesione przez niego zarzuty tem większe wywarły wrażenie. W dyskusyi, jaką otwarto nad jego wnioskami wywiązała się najpierw niesmaczna polemika na tle antisemickiem między antisemitą Schneidrem a posłem Breiterem, który następnie omawiał jeszcze postępowanie porucznika Molnara, poczem zabrał głos ponownie minister hr. Welsersheimb.

Mowca nie zaprzeczył parlamentowi prawa kontroli nad wszystkiemi zarządzeniami państwa, rzekome „obelgi", rzucone w Izbie na armię, kładł na karb roznamiętnienia posłów i zastrzegł się, że mówiąc o denuncyantach, nie wymienił żadnego nazwiska. Zaznaczył dalej, że jest przekonany, iż ci, którzy wytaczają tu skargi na nadużycia, czynią to w dobrej wierze, lecz zarazem oświadczył, że armia zasługuje na zupełne zaufanie, że niema powodu do nadzwyczajnych uchwał w tej mierze.

Ponieważ następny zapisany mowca, ks. Pastor, z powodu nieobecności w Izbie stracił głos, Izba przystąpiła do głosowania, w którem nagłość obu części wniosku Daszyńskiego odrzucono. Za nagłością głosowali jedynie socyalni demokraci i Wszechniemcy.

„Czas" wysnuwa stąd wniosek, że onegdajsza mowa gen. Welsersheimba na Izbę „wielki wpływ wywarła, bo niektóre i to najcięższe zarzuty skutecznie zdołał zbić". Mimo więc, „że nie odparł on wszystkich zarzutów, jednakże wywołał wśród posłów przekonanie, iż ze strony przeciwnej walczono przesadą, a może i oszczerstwem".

Wniosek to zbyt śmiały. Gen. Welsersheimb bynajmniej nie jest nieomylnym, może mieć dobre, ale także i mylne informacye. Wolno przecież apelować nawet od źle poinformowanego do lepiej poinformowanego papieża. — Prawdopodobnem więc jest, że i lepiej poinformowany minister obrony krajowej przyzna kiedyś racyę i tym także zarzutom, którym dzisiaj jeszcze zaprzecza.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Zgłoszone pisma — Wawel. — Cieszyn. — Porządek dzienny. — Dostawa kamienia. — Podpisywanie umów o najm. — Regulacya ulicy Długiej. — Nowe posady. — Komisya odnowienia wieży Maryackiej. — Zamknięcie rachunkowe gazowni miejskiej. — Z posiedzenia tajnego.

Do pewnego stopnia niespodzianką dla gromadzącej się wczoraj Rady było zjawienie się prezydenta Friedleina, gdyż niektóre z pism miejscowych rozgłosiły o nim wiadomość, jakoby, po przebytej chorobie, zamierzał podać się o dłuższy urlop dla poratowania zdrowia. Tymczasem prezydent przyszedł zupełnie do zdrowia, objął urzędowanie w magistracie i wczoraj przewodniczył Radzie miejskiej.

Jeden z punktów programu wczorajszego, który prawdopodobnie był najsilniejszym magnesem dla licznego audytoryum płci obojga na galeryi, mianowicie sprawa dotycząca teatru miejskiego, co do której zapadły w dwóch sekcyach sprzeczne opinie, usuniętą być musiała z porządku z powodu nieobecności referenta. Posiedzenie więc miało przebieg spokojny i trwało krótko.

Prezydent Friedlein, witany uprzejmie przez radców, zagaił posiedzenie, zawiadamiając, że od kardynała Rampolli nadeszła depesza z błogosławieństwem za hołd, złożony przez Radę z powodu jubileuszu papieskiego. Prezydyum Rady wysłało do rodziny ś. p. F. W. Riegera depeszę kondolencyjną. Odczytano następnie nadesłane pisma, w szeregu których zasługuje na wymienienie rezygnacya prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego z godności dyrektora Archiwum miejskiego. „Ilustracya Polska" zgłosiła szereg wniosków w sprawie Wawelu, domagając się, aby je rozpatrzyła osobna komisya, do którejby powołano pięciu członków Rady. Przedłożone w tej sprawie wnioski, domagają się:

„Rada miasta Krakowa ustanawia tymczasową specyalną komisyę dla sprawy Wawelu. Do komisyi tej powołuje delegatów Rady, kapituły katedralnej, towarzystwa technicznego, akademii umiejętności, budownictwa miejskiego, konserwatora zabytków, przemysłowców i rękodzielników. Do komisyi tej, otrzymującej prawa jakoby sekcyi, należeć mają wszystkie sprawy dotyczące Wawelu. Komisya ta tymczasowa urzędować będzie tak długo, aż zostanie utworzony stały zarząd przyszłej rezydencyi na Zamku królewskim na Wawelu. Komisya wypracuje jak najrychlej memoryał w sprawie Wawelu, w którym wyłuszczy: kwestye własności, planów, kosztów, kierownictwa i prowadzenia restauracyi, przyszłego nadzoru i zarządu, kładąc nacisk na to, że nadzór ten i zarząd powinni składać: delegaci kraju, miasta, akademii umiejętności, zawodowych ciał technicznych i finansowych, oraz konserwatorzy zabytków. Prezydyum miasta ogłosi ten memoryał i wdroży rokowania z Wydziałem krajowym jako zastępcą kraju, w celu unormowania całego dalszego postępowania i stałego zarządu Wawelem."

Wnioski redakcyi „Ilustr. Polskiej" odesłano do odpowiedniej komisyi, poczem r. m. Maciołowski zgłosił wniosek nagły, aby Rada na gimnazyum polskie w Cieszynie wyznaczyła 600 koron. Po przemowach r. m. Ponikły, Rottera i Lea uchwalono na gimnazyum to wypłacić 600 koron, ewentualnie taką sumę (t. j. więcej), jaka znajduje się w projekcie budżetu.

Z porządku dziennego zmieniono uchwałę Rady z 5 lutego b. r. w sprawie Wawelu. Uchwalono wtedy warunki, mocą których gmina m. Krakowa przystąpi do robót przy nowych budowlach wojskowych. Jeden warunek domagał się bezzwrotnego zasiłku od Wydziału krajowego w kwocie 80.000 koron. Otóż wczoraj uchwalono zażądać podwyższenia tej kwoty do 125.000 koron. Przyjęto następnie ofertę pp. Baranowskiego i Lebenheima na dostawę kamienia porfirowego brukowego i szosowego w r. 1903; uchwalono w myśl wniosków sekcyi prawniczej, że do zawierania kontraktów najmu upoważnionym jest albo prezydent, albo Rada miasta; w celu uregulowania ulicy Długiej uchwalono sprzedać pp. A. Kramarczykowej i St. Drozdowskiemu kilka skrawków gruntu po 20 koron za sążeń; ustanowiono nową posadę woźnego magistratu II klasy; zwinięto posadę adjunkta Biura statystycznego, a w miejsce jej utworzono posadę praktykanta konceptowego.

R. m. Tomkowicz w bardzo długiej mowie uzasadniał wniosek o powołanie r. m. Markusa do komisyi odnowienia wieży Maryackiej w miejsce ustępującego r. m. Saarego. Mowca zażądał, aby rzeczona komisya miała prawo kooptacyi członków z grona architektów i konserwatorów. Wniosek ten uchwalono z małą poprawką, że kooptować członków nie będzie komisya, ale Rada miejska na przedstawienie komisyi.

Wkońcu Rada wysłuchała sprawozdania z zamknięcia rachunkowego gazowni miejskiej za lata 1899, 1900 i 1901. Sprawozdanie odczytał dyrektor gazowni, p. Dąbrowski, i podniósł, że instytucya ta rozwija się pomyślnie. Produkcya gazu stale się zwiększa, bo gdy w roku 1898 wynosiła ona 3,337.000, to w r. 1901 wzrosła już do 4.025.000 metrów sześciennych. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i komisyi gazowej udzielono absolutoryum.

Na posiedzeniu tajnem zamianowano sekretarza, p. Władysława Grodyńskiego, radcą magistratu.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy" złożyli: W. Gawlas 6 K 40 h, zebrane z powodu uroczystości rodzinnej, J. Hodynicki 2 K. Razem dotąd 1.690 koron 42 halerze i 10 fenigów.

Na „Dom Polski" w Ostrawie Morawskiej złożył p. J. Chodynicki 2 K.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 19 dodatku powieściowego p. t. „My i oni" Bolesławity.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj odbyła się próba generalna z komedyi Lavedana „Markiz Priola" z p. Sobiesławem w roli tytułowej, którą w Paryżu w Comedie française grał słynny Le Bargy. Oprócz tego grać będą pp. Tarasiewicz, Zelwerowicz, Sosnowski i Przybyłowicz, oraz panie Ordonówna, Mrozowska i Wysocka, która wczoraj dopiero podjęła się jednej z głównych ról, zamiast p. Sulimy, która nagle zasłabła.

W niedzielę po raz piąty „Wyzwolenie".

Członkowie „Harmonii", którzy już zapłacili wkładkę całoroczną w kwocie 2 K 40 h, mogą się zgłosić z odnośnem pokwitowaniem do skarbnika Towarzystwa, p. Putiatyckiego (sklep Nr 23 z herbatą w Sukiennicach) po imienny bilet do bezpłatnego wstępu na wszystkie koncerty popularne w r. 1903. — Bilet należy zachować do końca roku i uiścić za niego tytułem zwrotu kosztów 5 halerzy.

Z uniwersytetu ludowego. W najbliższym wieczorku artystyczno literackim urządzonym staraniem uniwersytetu ludowego odczyt o Ibsenie wygłosi panna Zofia Wójcicka, odpowiednie ustępy przeczyta panna Arkawinówna.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". W niedzielę po południu odbędzie się walne zgromadzenie I go Koła męskiego Tow. „Szkoły ludowej" w sali Towarzystwa technicznego. — Na posiedzeniu tem przedłożonem zostanie członkom sprawozdanie z czynności tego Koła za rok 1902, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Sprawa budowy szkoły polskiej w Leszczynach, odkąd zajął się nią Zarząd główny, postąpiła znacznie naprzód i ukończoną zostanie na wiosnę r. b. W każdym razie dalsze składki na szkołę tę są potrzebne, gdyż do zupełnego wyposażenia tej szkoły brakuje jeszcze 12.000 koron.

Szkoła dla dorosłych analfabetów rozwijała się w roku ubiegłym bardzo pomyślnie. Zapisało się uczniów 171, z których 116 doszło do zupełnie zadawalających wyników. Z powodu popisu, odbytego dnia 22 czerwca z. r., który wykazał, że żołnierze analfabeci w szkole tej dużo skorzystali, komenda I korpusu wyraziła zarówno grono nauczycielskiemu, jak i utrzymującym szkołę nadzwyczajne uznanie i gorące podziękowanie za znakomite wyniki. Na rok 1903 zapisało się do szkoły tej 172 uczniów.

Szkoła analfabetów pozostawała w roku ubiegłym i pozostaje obecnie tak, jak dawniej, pod bezinteresownem kierownictwem p. Józefa Parczyńskiego, dyrektora miejskiej szkoły wydziałowej męskiej św. Floryana przy placu Matejki, w budynku której nauka dla analfabetów się odbywa. Grono nauczycielskie w zeszłym roku składali: ks. Rudolf Kranpa, oraz pp. Stanisław Wajda, Teofil Orszulski, Jan Orczykowski i Jan Pianecki.

Wskutek pomyślnego wyniku wspomnianego popisu i podania wniesionego przez Zarząd Koła do ministerstwa wojny, otrzymało Koło od tegoż ministerstwa jednorazową subwencyę w kwocie 200 koron, Rada m. Krakowa zaś obdarzyła subwencyą, wynoszącą 600 koron. Dzięki subwencyom tym, można było zamknąć rok 1902 bez niedoboru; obecnie jednak fundusze Koła są już zupełnie wyczerpane, a możność dalszego utrzymania tak bardzo potrzebnej szkoły analfabetów zależy wyłącznie od obfitego napływu wkładek członków Koła.

W roku ubiegłym przybyło I-szemu Kołu 38 nowych członków. Obecnie Koło liczy 442 członków, rachując w to jednego członka honorowego, 14 założycieli i 8 dożywotnich.

Sprawozdanie kończy się gorącym apelem do wszystkich członków Towarzystwa, aby jeszcze gorliwiej niż dotychczas popierali cele Towarzystwa.

W zamknięciu rachunkowem uwidocznionemi są wszystkie rubryki dochodów i wydatków. Rozchody w kwocie 1753 kor. 23 hal. pokryte zostały dochodami w takiej samej kwocie. Sprawozdanie kasowe podpisali członkowie komisyi kontrolującej pp. Michał Konopiński i Karol Krupiński, oraz skarbnik Koła p. Lesław Rzewuski i rachmistrz p. Mateusz Zamorski.

Kiermasz kwiatowy. Grono pań, zachęcone powodzeniem, jakiego doznał w latach poprzednich „kiermasz kwiatowy", ma zamiar urządzić w bieżącym miesiącu tę oryginalną, a tak miłą zabawę, przeznaczając dochód na cele oświaty ludowej.

Chór akademicki. Staraniem Chóru akademickiego odbędzie się we środę 11 b. m w auli uniwersytetu koncert. Współudział przyjął profesor konserwatoryum p. Karol Skarżyński. Prócz gry znakomitego wiolonczelisty wchodzą w skład programu produkcye chórowe, trio fortepianowe i deklamacya. Początek o godz. 7 wieczorem. Szczegółowy program koncertu będzie w tych dniach ogłoszony.

Kółka Slawistów U. U. J. XI posiedzenie naukowe, poświęcone literaturze czeskiej ku uczczeniu 50 rocznicy urodzin Jarosława Vrchlicky'ego, odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 11 przed południem w sali XXXII Collegii Novi, z następującym porządkiem dziennym: P. Tad. Grabowski: „Jarosław Vrchlicky i jego poezya". Wysłanie telegramu do jubilata. Dyskusya. — Dla gości wstęp wolny.

Z „Eleuteryi". Towarzystwo bezwzględnej wstrzemięźliwości od alkoholu zajęło 1 b. m. stale lokal przy ulicy Zwierzynieckiej l. 34, dokąd też wszelkie korespondencye adresować należy. Regularne zebrania tygodniowe członków odbywają się tam każdej niedzieli od godz. 6 do 7 wieczorem. Udział w nich mogą brać bezpłatnie także nieczłonkowie w charakterze gości. Sekcya odczytowa dostarcza na każde zebranie bardzo interesujących odczytów w kwestyi walki z alkoholem, a poufne pogadanki dopełniają reszty zadania.

Skąd się wziął „las birnamski" na scenie krakowskiej? Żywo mamy jeszcze w pamięci występy Heleny Modrzejewskiej na naszej scenie, a szczególnie pyszną kreacyę „Lady Macbeth" w „Macbecie" Szekspira. Podziwialiśmy też w sztuce tej pyszne akcesorya i ów kroczący naprzód „las birnamski", za którymi ukryci rycerze Macdufa pokonali zdradzieckiego Macbetha. Staranność dyrekcyi, która na urzeczywistnienie tego lasu zakupiła 20 najładniejszych jodełek, zasługiwała na uznanie, niestety jodełki te ze złego pochodziły źródła. Oto czterech bez zajęcia murarzy, a to: Ignacy Żywiecki, Jędrzej Gwóźdź, Stanisław Baran i Piotr Duchalski słysząc o potrzebie dyrekcyi teatru, pewnej nocy zakradli się do Parku dra Jordana i tam wycięli z otoczenia jednej z alei, najładniejsze i najświeższe drzewka, które po koronie za sztukę sprzedali — niedomyślającej się niczego — dyrekcyi teatru. Szkoda, jaką wyrządzili tym barbarzyńskim czynem Parkowi, jest ogromną i szpeci piękny ten Park, policya też za sprawcami poczyniła poszukiwania i wczoraj zostali oni aresztowani. Dyrekcya teatru będzie też na przyszłość ostrożniejszą w zakupywaniu rekwizytów.

Duchy, lubiące wiktuały i łakocie. Pani Paulina Neufeldowa ma sklep korzenny i wyszynk wódek przy ulicy Bogatej i byłaby zupełnie zadowoloną z nieźle idących interesów, gdyby nie duchy, które przez rok nie dawały spokoju jej handlowi, z którego ginęły ciągle jaknajlepsze wiktuały. Pani Neufeldowa nie wierzy w duchy, pomimo, że stróż domu tego, Jakób Nowicki, stanowczo jej tłómaczył, że tylko duchy mogą ją nocą okradać. Pani Neufeldowa, dając wyraz swej niewiarze, przed paru dniami zamknęła się w sklepie, chcąc raz w życiu zobaczyć, jak to duchy jedzą wiktuały. I zobaczyła. Gdy 12 godzina w nocy odbiła, podniosło się wieko, zamykające przejście ze sklepu do piwnicy, a stąd wynurzył się... Jakób Nowicki, stróż. — Jakób! to ty! — krzyknęła pani Neufeldowa zdziwiona, a nazajutrz o wszystkiem opowiedziała policyi, a ta po swojemu wzięła się do stróża-ducha Jakóba Nowickiego. Nowicki od sieni wchodził do piwnicy, z piwnicy do sklepu, i w ciągu roku — gdyż tak długo trwały kradzieże — zabierał, co mógł, a przeważnie same dobre rzeczy, jak: herbatę, sardynki, bryndzę, cukierki i t. p. — Nowicki, który był stróżem tej kamienicy 6 lat, jest żonatym i ojcem 3 dzieci, został aresztowany i na razie osadzony „pod telegrafem", gdzie ani ducha nie będzie mógł odgrywać, ani smacznych zajadać wiktuałów.

Z sali sądowej. Ostatni dzisiaj dzień rozpraw karnych przed ławą przysięgłych w bieżącej kadencyi. Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Czernecki, lokaj, oskarżony o zbrodnię kradzieży. Czernecki służył u dra Żydłowicza, i korzystając z częstej nieobecności swego służbodawcy w domu, systematycznie wybierał mu z biurka pieniądze. Jak dr Żydłowicz zapiskami swemi stwierdził, Czernecki do końca stycznia b. r. okradł go na sumę 944 koron. Czernecki przyznał się tylko do zabrania, drobnemi kwotami różnemi czasy, 220 koron, które, jak zeznał, wziął sobie „na nieprzewidziane potrzeby".

— Pan konsyliarz myli się — mówił Czernecki na dzisiejszej rozprawie — posądzając mnie o skradzenie 944 koron na podstawie swoich zapisków; równie dobrze mógłby mnie obwinić o kradzież 100.000 koron, gdy faktycznie wziąłem tylko 220 koron.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Kulikowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, bronił dr Slebodziński. Po przeprowadzonej rozprawie zwierzchnik ławy przysięgłych p. Karol Doboszyński odczytał werdykt, zatwierdzający zbrodnię kradzieży lecz poniżej 600 koron, a trybunał skazał obwinionego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. Czernecki wyrok przyjął, lecz zapytany, czy zgadza się, aby poszkodowanemu drowi Żydłowiczowi wydano „corpus delicti", pieniądze, odebrane Czerneckiemu podczas aresztowania, odpowiedział:

— Ha, jeśli pan konsyliarz chce mojej krzywdy, to mu wydać.

Widocznie Czernecki jest przekonany, że pieniądze ukradzione równają się zapracowanym.

Jeszcze te myta! Piszą nam z Jaślisk: Od 1go stycznia 1903 r zniesiono myta rządowe, a u nas w Daljowej (Sanok) myto na drodze strategicznej istnieje i 32 centów kosztuje. Nawet nieprawnie parę lat temu na drodze do Rymanowa zaporę postawiono i chociaż o niej w taryfie mytniczej niema ani wzmianki, przecież myto pobierają. Tu u nas w powiecie sanockim takich myt jest coś 7; dwa mniejsze po 8 centów znieśli, a pięć z większą taksą zostawili! Niechże który z posłów poruszy to w parlamencie.

Nowy Sącz. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych inspektor policyi Konieczkowski, oskarżony o znęcanie się nad aresztantami, został uwolniony.

Tyfus plamisty. W Zagrobeli pod Tarnopolem, wymarła cała rodzina na tyfus plamisty. Jestto rodzina włościańska: mąż, żona i dziecko. Ojciec chorował 8 dni, matka i dziecko po 2 dni.

Ze świata.

Generał Kiriejew o arcybiskupie Felińskim. W „Nowoje Wremia" znajdujemy ciekawą notatkę o arcybiskupie Felińskim. W prasie rosyjskiej od czasu do czasu ukazują się artykuły o Polsce w duchu ugodowym. Na czele tej polityki stoi w Petersburgu generał Kiriejew, który jednocześnie pracuje nad utworzeniem kościoła starokatolickiego w Polsce.

„Było to, pisze on, w r. 1863 arcybiskup Feliński wygłosił patryotyczne kazanie w archikatedrze warszawskiej, za co też został zawezwany „ad audiendum verbum" do Petersburga. Ja zaś — pisze gen. Kiriejew — podówczas adjutant w. ks. Konstantego, towarzyszyłem arcybiskupowi w podróży, jako straż honorowa. Arcybiskup dobrze władał językiem rosyjskim, ja zaś umiałem po polsku, rozmawialiśmy jednak po francusku. Rozmowa toczyła się na temat wypadków doby z r. 1863. Ja, pisze K., wskazywałem na autonomię, udzieloną Polsce przez Aleksandra II, i na wrogie zachowanie się Polaków względem rządu. — „A gdzież są granice Polski z r. 1772?" — przerwał mi nagle arcybiskup. — „Wasza arcybiskupia mość pragnie rzeczy niepodobnych" — odparłem. „Tak, wiedzcie zatem, wyrzekł arcyb. Fel., że dopóki na Litwie, Żmudzi, Wołyniu i Podolu będzie choć jeden człowiek, pragnący połączenia tych ziemi z Królestwem Polskiem, my wam nie damy spokoju".

„Ależ, odrzekłem, pisze gen. K. — Wasza Mość wypowiada upadek ojczyzny swojej." — „Być może, odrzekł arcybiskup. My jesteśmy narodem niewieścim. Z chwilą, gdy uczucia nasze patryotyczne się rozbudzą, my przestajemy rozumować".

I to jest prawdą, pisze dalej Kiriejew; ten rys niewieści w uczuciach patryotycznych wspólny jest wszystkim Słowianom. — Po chwili jednak oprzytomniał p. Kiriejew i każe nam zapatrywać się na Rusinów, na Czechów, którzy tak serdecznie pragną swej politycznej wolności pod berłem cara rosyjskiego. Jakie to dla nas przyjemne!?

Żądania właścicieli aptek. Z Wiednia donoszą: Reprezentanci wszystkich austryackich gremiów aptekarskich odbyli wczoraj długą naradę, na której powzięli następującą uchwałę: Żądamy 1) aby co do dzisiejszych właścicieli aptek uznano nabyte przez nich prawa; 2) aby utworzono Izby aptekarskie, przy pomocy których możliwemby było przeprowadzenie dalszej reformy aptek w porozumieniu pomiędzy aptekarzami i pomocnikami; 3) aby pomnożono liczbę aptek, by ułatwić pomocnikom zdobycie samodzielnych aptek. Żądania te wręczono posłowi Kulpowi do przedłożenia rządowi.

P. Lewakowski okradziony. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż w Rapperswylu okradziono p. Karola Lewakowskiego. Niewyśledzony dotychczas złodziej wyłamał biurko, zabrał rozmaite papiery i policę asekuracyjną.

Trzęsienie ziemi w Karlsbadzie. Z Pragi donoszą: W Karlsbadzie i okolicy, w Chebie i Kraslicach zauważono w nocy z 4 na 5 b. m. trzęsienie ziemi. Dzisiaj rano o godz. 6 stwierdzono w Karlsbadzie trzęsienie ziemi. Według nadeszłych dotąd wiadomości, szkód nie ma żadnych, źródła karlsbadzkie są nienaruszone.

Run w Pradze. Wieczorne wydanie „Narodnich Listów" ze środy skonfiskowała prokuratorya praska za artykuł o Kasie oszczędności. — Dziennik „Czas", wychodzący w Pradze, który podał wiadomość, że namiestnik Czech, hr. Coudenhove, otrzymuje od Kasy oszczędności co roku remuneracyę w kwocie 20.000 koron i że dyrekcya Kasy zażądała asystencyi wojskowej, otrzymał z dyrekcyi tej Kasy sprostowanie, że obydwie te wiadomości są nieprawdziwe. Niemieckie pismo „Bohemia" oświadcza znowu, że nieprawdziwem jest twierdzenie, które w Radzie państwa wypowiedział p. Brzemowsky, zarzucając posłowi niemieckiemu do Sejmu czeskiego Eppingerowi, że pobiera od Kasy oszczędności rocznie 24.000 koron. Tymczasem run trwa dalej i wczoraj wyjęło 1018 osób 1,371.000 koron. Kuratoryum Kasy wydało obwieszczenie, że przeprowadziwszy rewizyę wszystkich działów Kasy, znalazło wszystko w porządku.

Nędza wśród szwaczek. Wczoraj przybyła do Rady państwa deputacya szwaczek i hafciarek wiedeńskich z prośbą do posłów, ażeby wstawili się za niemi u ministra handlu. Obecnie około 1000 szwaczek i hafciarek jest w Wiedniu bez zatrudnienia, a znaczna liczba ma zajęcie tylko przez jeden dzień w tygodniu. Powodem tego bezrobocia przymusowego jest uchwalona niedawno nowela do ustawy przemysłowej, zabraniająca handlu okrężnego gotową bielizną. Minister handlu oświadczył, że po otrzymaniu w tej sprawie orzeczeń ze strony Izb handlowych, będzie się starał zaradzić tym niekorzystnym dla szwaczek postanowieniom ustawy.

Skutkiem nieustającej burzy wyspa Sein została pozbawioną wszelkiej komunikacyi z lądem stałym. Pozostało jej tylko połączenie telegraficzne, zapomocą którego mer wyspy Sein zawiadomił prefekta miasta Brest, że mieszkańcom zaczyna brakować żywności. Prefekt wysłał natychmiast cztery parowce z prowiantem. Trzy okręty powróciły do Brestu, uszkodzone przez burzę, czy zaś udało się czwartemu dotrzeć do wyspy, nie wiadomo.

Wybuch na okręcie podwodnym. W porcie angielskiego miasta Portsmouth na okręcie podwodnym nastąpił wybuch gazoliny, który zniszczył wnętrze statku i zabił 4 marynarzy.

Miła wdówka. Starszy urzędnik Banku austro-węgierskiego Speichler, jadąc z Belgradu do Wiednia, zrobił w coupée znajomość z jakąś bardzo przystojną damą, która mu się przedstawiła jako wdowa. Gdy Speichler uskarżał się przed nią na bardzo silne bole głowy, wyjęła owa dama flaszeczkę z jakimś płynem i dała powąchać Speichlerowi. Po chwili zapadł Speichler w głęboki sen, a gdy się obudził, spostrzegł, że mu zabrano pulares z kwotą 30.000 franków i czeki bankowe na 2000 koron. Owa dama również znikła bez śladu, a poszukiwania za nią nie wydały dotąd żadnego rezultatu.

Miejsce pielgrzymek Lourdes. Zgromadzenie zakonników „Pères de la Grotte de Lourdes" (Ojcowie z groty w Lourdes) należy do tych 54 kongregacyj, które w myśl uchwały komisyi parlamentu francuskiego nie mają otrzymać upoważnienia państwowego. Osierocone w ten sposób miejsce pielgrzymek przejdzie, jak się zdaje, w inne ręce i obecnie o końcu pielgrzymek mówić nie można, chyba gdyby rząd francuski zamknął grotę, jak to uczynił Napoleon III. Do tego kroku prawdopodobnie ze strony rządu nie przyjdzie. Zakon Ojców z groty w Lourdes jest gałęzią nieautoryzowanej kongregacyi misyonarzy „niepokalanego poczęcia" („Missionnaires de l'immaculée Conception"), mającej siedzibę w Garaison i nazywającej się dlatego także „Missionnaires de Garaison". Zakon ten założony został w r. 1825 przez biskupa z Tarbes i posiada 6 klasztorów. Wedle swej reguły Misyonarze Niepokalanego Poczęcia trudnią się służbą w miejscach pielgrzymek, kaznodziejstwem okolicznościowem i wychowaniem młodzieży. — Właściwym twórcą Lourdes był ks. Peyramale, który za czasów słynnej ze swoich widzeń i objawień Bernadetty Soubirous był proboszczem w Lourdes. Kongregacya Misyonarzy Niepokalanego Poczęcia wyrobiła u biskupa w Tarbes, że Lourdes wyłączono z parafii i oddano w zarząd wspomnianej kongregacyi.

Rzadki wypadek.

W jednej z krakowskich jadłodajni zdarzył się rzadki wypadek zbiorowego zachwytu po spożyciu obiadu. Jak się okazało, kucharz użył do potraw tak zwanego: masła, zamiast margaryny. Widocznie się omylił.

Składki. Na rzecz uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza złożono od 10 lutego do 5 marca b. r. następujące datki: dr. J. Gertler 4 korony, prof. Bujwidowa 4, dr Z. Daszyńska-Golińska 2, p. M. Kulikowska 2, dr St. Doboszyński 20 (wkładka członka wspierającego za rok 1903), Zajączkowska 3, dr A. Kischier 4, dr St Rowiński 4, dr A. Gross 10, dr Feuerstein 4, L Dihm 3, J. Kawęcki z Żywca 4, dr B. Kupczyk 4, dr Wechsler 4, prof. Witkowski 8, dr J. Pacyna 1, dr Fr. Murdzieński 4, J. Kwiatkowski 20, Leszczyński 10 koron. Zarząd uniwersytetu ludowego uprasza o nadsyłanie dalszych datków pod adresem: Prof. O. Bujwid, Kraków, ul. Kolejowa 3.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 7 marca: „Margrabia Priola", komedya w 3 aktach Henryka Lavedan'a.

W niedzielę 8 marca po południu: „Grube ryby".

Z kalendarza. W sobotę 7 marca: Tomasza w. d. k. i Felic m.; w niedzielę 8 marca: Jana Bożego i Beaty p.; w poniedziałek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.

Wschód słońca 7 marca o godzinie 6 minut 14; zachód o godzinie 5 minut 27 długość dnia godzin 11 minut 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 5-go marca pogodnie; termometr doszedł od + 0·3 do + 10·2 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 6 marca o godzinie 7 stan barometru 744·3 mm., termometru + 1·6 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Ateneum"**. Odmłodzonego pod redakcyą p. Cezarego Jellenty, miesięcznika warszawskiego, opuścił prasę zeszyt drugi za miesiąc luty i podobnie jak pierwszy, zaleca się bardzo urozmaiconą treścią. W układzie materyału widać zabiegliwość redakcyi, która przedewszystkiem stara się o aktualność w kierunku należytej oceny i oświetlenia nowych prądów i kierunków literackich, naukowych i artystycznych. Inteligentny czytelnik, pragnący trzymać rękę na pulsie nowoczesnego ruchu naukowego — znajdzie tu nietylko doskonałe informacye, ale i krytyczne, poważne oświetlenie. I tak na wstępie wyróżnia się trafnością i śmiałością sądu studyum Cezarego Jellenty p. t.: „Miłość, a ginący świat". Znajdujemy tu pełną uwielbienia ocenę talentu Jana Kasprowicza, wśród której autor podkreśla także ujemne objawy w twórczości autora „Dies Irae". Poważną naukę reprezentuje studyum Ignacego Radlińskiego p. t.: „Literatura grobów", zaznajamiając ze świeżo odkrytemi w grobach egipskich tekstami greckiemi poety Bakchylidesa. Stały współpracownik „Ateneum", p. Adolf Nowaczyński, daje błyskotliwą pod względem stylu, nerwami pisaną sylwetkę satyryka „Mistrza Rabelais", którego duchowe oblicze znajduje pod pewnym względem odbicie w indywidualizmie pisarskim autora „Facecyj sowizdrzalskich". — Poezyę reprezentują Wacław Wolski, Jadwiga Marcinkowska, wreszcie Jerzy Żuławski, który zamieszcza tu patetyczną i pełną dumy „Modlitwę".

Belletrystykę reprezentują: dalszy ciąg oryginalnej i subtelnej powieści psychologicznej Jana Zarycza „Linie Hofera" (z doświadczeń malarza), oraz dokończenie pięknie tłómaczonego poematu prozą Juliusza Laforgue o „Perseuszu i Andromedzie".

W dziale krytyki, obok rozbiorów St. Brzozowskiego i St. Pieńkowskiego, zwraca na siebie uwagę obszerna i wyczerpująca krytyka pierwszego tomu „Dziejów literatury polskiej w zarysie" Al. Brücknera, skreślona przez prof. Piotra Chmielowskiego.

Na resztę zeszytu składają się: „Kronika sztuki" pióra P. Jabłczyńskiego i H. Opieńskiego, omawiająca wszystkie wybitniejsze przypadki naszego życia artystycznego, oraz „Przegląd miesięczny",

zalecający się aktualnością. W końcu następują jeszcze „Miscellanea“ i „Bibliografia“. W „Miscellaneach“ znajduje się ciekawy dokument o szkole kowieńskiej w ostatnim roku wykładów w niej Adama Mickiewicza.

Jak z powyższego przytoczenia treści artykułów widać, odmłodzone „Ateneum“ poważnie pojmuje i wypełnia swój program, utrzymując należytą równowagę myśli i sądu wśród dzisiejszego, gwałtownie ujawniającego się haosu prądów na niwie naszej umysłowości. Utrzymanie się na dotychczasowem stanowisku zapewni redakcyi niewątpliwie szerokie koła czytelników i materyalne podstawy egzystencyi

— **Salon 1903 w Krakowie.** Z Warszawy donoszą: Na zebraniu artystów w lokalu Towarzystwa artystycznego, jako delegata artystów warszawskich do jury wystawy okrężnej w Krakowie, większością głosów wybrano prof. Jana Stanisławskiego. Gdyby wybrany nie mógł przyjąć mandatu, w takim razie na członka jury postanowiono zaprosić p. Wojciecha Weissa.

— **Poradnika językowego** Nr 3 za marzec b. r. ukazał się w druku. Przynosi on, jak zawsze, obok zajmującego „Pokłosia“ błędów językowych z książek, miesięczników i tygodników, zajmujący artykuł ks. Koppensa „O czasie zaprzeszłym w języku polskim“, oraz zwykłe rubryki.

— **„Nowego Słowa“**, organu kobiet postępopowych nr 5 z b. r. przynosi artykuł Izy Moszczeńskiej „Podwójna moralność“. A. Propperowej „O kobiecie“ (urywek z dzieła Börschego). Dra F. Nossigowej: „Z dziejów ruchu kobiecego we Francyi“. Dra Brossa: „O najczęstszych przyczynach płaczu niemowląt“. Zwraca też uwagę piękny wiersz zgasłego w tym miesiącu młodego poety Jana Wroczyńskiego: „Z rytmów miłości“, oraz dokończenie oceny “Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, napisanej ciętem piórem impresyonistycznego krytyka p. Lacka.

— **Nowe walce.** Nakładem tutejszej księgarni muzycznej p. Antoniego Piwarskiego i Sp. opuściły prasę nowe walce utalentowanego muzyka p. Stanisława Pichora p. t. „Aniela“. Walce te, napisane na tegoroczny bal artystyczny „Pod Giewontem“, zalecają się ładną melodyą, dosadną rytmiką, a całym układem świadczą o zupełnem opanowaniu technicznej strony. Dzięki przystępnej fakturze, doczekają się one zapewne wielkiej popularności, a będą miłą pamiątką dla licznych uczestników tegorocznego balu.

Jestto już drugi walc z rzędu, poświęcony komitetowi balu artystycznego, gdyż zeszłoroczny, zatytułowany „Nad Nilem“, był pamiątką balu artystycznego zeszłorocznego i również piękną melodyą mile utrwalił się w pamięci.

Dział ekonomiczny.

Do kraj. Związku przemysłowego, stow. z ogr. por. przystąpili w dalszym ciągu, jako członkowie: Rada miejska w Nowym Sączu, Rady powiatowe w Limanowej i w Dąbrowej, Gal. Towarzystwo magazynowe we Lwowie, Stanisław hr. Wiśniewski, radca Ignacy Drewnowski, inż. Władysław Skoczyński i właściciel fabryki Baltazar Bogucki.

Wiedeń, 6 marca. Pszenica na wiosnę 7·64 do 7·65. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7.00 do 7·01. Żyto na maj czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·30 do 6·31. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Pogoda piękna.

Budapeszt, 6 marca. Pszenica na kwiecień 7·64 do 7·65. Pszenica na maj 7·54 do 7·55. Pszenica na październik 7·55 do 7·56. Żyto na kwiecień 6·74 do 6·75. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 6·04 do 6·05. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·08 do 6·09. Kukurydza na lipiec 6·15 do 6·16. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 marca.

Burza w Radzie m. Lwowa. Telefonują nam: Na wczorajszem posiedzeniu toczyły się obrady nad sprawozdaniem komisyi lustracyjnej, wybranej dla zbadania gospodarki miejskiej.

R. m. prof. Dziwiński zaprotestował przeciw temu, aby w Radzie już teraz dyskutowano o działalności jego jako przewodniczącego komisyi, która wybraną została celem wykrycia sprzeniewierzeń, popełnionych przez urzędnika magistratu Eugeniusza Nowickiego. Komisya zbadała wszystkie oddziały magistratu i sposób ich urzędowania, dalej wszystkie poszczególne fundusze i zakłady oraz kasy, a na podstawie tych badań zestawiła sprawozdanie, które poszło do druku. Wydrukowane egzemplarze zabrał prezydent Małachowski z drukarni.

Mowca zaznaczył, że uchwała Rady nie upoważniała prezydenta do zabierania przemocą tych egzemplarzy z drukarni i do wydawania zakazu dalszego druku. Prezydent w myśl tej uchwały miał prawo tylko do zawiadomienia o uchwale tego z radnych, który zarządził druk sprawozdania. Prezydent dopuścił się zatem ciężkiego przekroczenia i mowca domaga się, aby w myśl statutu Rada pociągnęła prezydenta do odpowiedzialności.

Prof. Dziwiński odpowiadał następnie na niektóre zarzuty, stawiane komisyi na poufnem posiedzeniu Rady w ubiegłym tygodniu. Niektóre załączniki do sprawozdania odnoszą się istotnie do radnych, a nie do zarządu miejskiego. Komisya uczyniła to dlatego, bo prezydent wyraźnie zażądał od niej, aby zestawiła wykaz tych radnych, którzy zalegają z podatkami. Co do twierdzenia, że komisya zestawiła wykaz stanu materyalnego urzędników, jest ono nieprawdziwem; wykazu takiego komisya nie zestawiła. Gdyby jednak to uczyniła — to jedynie w tym celu, aby Rada miejska z pomocą przyjść mogła tym urzędnikom i nauczycielom, którzy znajdują się w niekorzystnem położeniu materyalnem. Dziwna rzecz, że prezydent przyjął urzędowo memoryał urzędników i nauczycieli, jakkolwiek musi dobrze wiedzieć, że podlegają oni Radzie miejskiej.

R. m. dr Lisiewicz, generalny referent komisyi lustracyjnej, stwierdził, że komisya w pracach swoich nie kierowała się chęcią wywołania głośnego skandalu, lecz dążyła wyłącznie do wykrycia prawdy. Lustracya, szczegółowa i wyczerpująca, trwała pełne 2 lata. Kasę i oddział rachunkowy znaleziono w najzupełniejszym porządku, tylko sposób urzędowania w tych biurach wymaga pewnych reform. Na ogół w całym magistracie czuć wyraźnie brak jednolitego kierownictwa, panuje wszechwładnie bezład, bezrząd. Na czele niektórych działów stoją szefowie, godni wszelakiego uznania, ale są i tacy, których działalność jest albo bezużyteczną, albo wprost szkodliwą. W departamencie ubogich i szpitalnictwa zalega do 20.000 ekshibitów. Departament egzekucyjny przedstawił w swoim czasie wykaz zaległości podatkowych radnych miejskich całkiem fałszywie i pobieżnie, co spowodowało znany konflikt władzy skarbowej z gminą, a w dalszem następstwie naraził gminę na ubytek w dochodach przez odebranie jej egzekutnego. Mowca mówił potem o złem umieszczeniu biur, o przekraczaniach kosztorysów przy inwestycyach miejskich, które są bardzo znaczne. Zamknięcia rachunków budowy teatru, rzeźni i wodociągów nie są jeszcze gotowe, mimo że od ukończenia tych prac upłynęło już po parę lat. Bardzo wiele innych nawet znaczniejszych robót dokonano bez uchwały Rady miejskiej, bez uchwalenia kredytu. Mowca przytacza dalej wiele drastycznych dowodów, świadczących o wielkim bezładzie w magistracie. W kanale miejskim znaleziono cały plik ważnych aktów urzędowych. Stwierdzono cały szereg nadużyć władzy urzędowej ze strony funkcyonaryuszy gminnych. Urzędnikom daje się zaliczki bez miary i rachunku, wskutek czego niektórym wypłaca się miesięcznie jako płacę, niezmiernie niskie sumy n. p. 1 koronę, a nawet 8 halerzy. Z czegóż mają żyć ci ludzie? Komisya ma szczery zamiar wydobycia tych biedaków z nędzy i zwróci się do Rady z wnioskami, by im przynieść odpowiednią pomoc. — Prezydent wiedział dobrze o rozmaitych sprawkach Eugeniusza Nowickiego, a w styczniu, tuż przed jego ucieczką, udzielił mu znaczniejszej zapomogi.

Prezydent dr Małachowski odpowiedział, że za przekroczenie kosztorysów w inwestycyach miejskich, wina spada nie na magistrat, lecz na komisye, które się tak nieopatrznie rządziły. Departament ubogich i szpitalnictwa ma nie 20, lecz tylko 16 do 17 tysięcy zaległości, a pochodzą one w znacznej części z dawniejszych lat. Akta do kanału wrzucił dyetaryusz, chory na umyśle. O żadnych sprawkach Nowickiego prezydent przed jego ucieczką nic nie wiedział.

R. m. prof. Pawlewski stwierdza, że prezydent nie miał prawa wstrzymywać druku sprawozdania, a miał prawo tylko prosić pp. Dziwińskiego i Lisiewicza, aby druk wstrzymali.

R. m. prof. Rydygier broni postępowania prezydenta.

R. m. dr Lilien stwierdza, że prezydent dał odpowiedź tylko na niektóre zarzuty, i to mniej ważne, podczas gdy pominął milczeniem ważniejsze, nawet doniosłe. Mowca stawia wniosek wzywający komisyę lustracyjną, aby dalej prowadziła badania nad gospodarką gminną, a wynik dochodzeń przedstawiła Radzie jak najrychlej.

Wiceprezydent Ciuchciński domaga się powiększenia liczby członków komisyi o czterech.

Po krótkiej dyskusyi wniosek ten uchwalono. Wtedy dr Lisiewicz oświadczył imieniem członków dawnej komisyi, że wszyscy składają swoje mandaty. Rada nie przyjęła tej rezygnacyi i dokonała wyboru czterech nowych członków komisyi, a mianowicie weszli do niej radni: prof. uniw. Ciesielski, adwokat dr Maryański, właściciel drukarni Neuman i budowniczy Gołąb.

Budżet miasta Lwowa. Po jednotygodniowej przerwie zebrała się onegdaj komisya budżetowa na „ostatnie“ (jak zaproszenie opiewało) posiedzenie. Generalny referent, dr Rutowski, przedstawił wyniki cyfrowe dotychczasowych uchwał komisyi i okazał się do pokrycia deficyt 124 000 koron. — Wszystkie wnioski na pokrycie tego niedoboru podwyżką dodatków do podatków — odrzucono po 3 godzinnej, żwawej rozprawie i wybrano komisyę tak zwaną „nożyczkową“, która do piątku (6 b. m.) ma okroić wszystkie wydatki, możebnie jeszcze okroić się dające, osobliwie w zakresie robót i sprawunków budowlanych. „Ostatnie“ tedy posiedzenie komisyi odbędzie się dopiero w piątek.

Odczyty Maryi Konopnickiej o Bohdanie Zaleskim, jak nam donoszą z Koła pań Tow. szkoły ludowej, nie będą się mogły odbyć w ciągu bieżącego miesiąca.

Proces prasowy w sprawie prześladowań żołnierzy w korpusie przemyskim. W trzecim dniu rozprawy — wczoraj — przeciw redaktorowi Rewakowiczowi, drowi Z. Markowi i p. Ferensowi, słuchani byli: porucznik ułanów p. Klima, trębacz J. Romanica, wachmistrz W. Bassaraba, lekarz pułkowy dr K. Radelmesser, wachmistrz Baran, wachmistrz Filas, wszyscy z pułku, w którym służył ś. p. Jabłoński. Z zeznań ich nie dowiedziano się niczego nowego. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Rotmistrz Zawadzki, który obecnie występuje w lwowskim procesie prasowym z powodu prześladowania żołnierzy, jest, jak nam donosi jeden z czytelników naszych, synem byłego prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie i b. posła do Rady państwa. Rotmistrz Zawadzki ukończył całe gimnazyum w Tarnowie, a po złożeniu egzaminu dojrzałości udał się do akademii wojskowej w Wiener Neustadt. Jako oficer konnicy pomiędzy innemi służył w Krakowie w pułku ułanów, a następnie przeniósł się do pułku konnicy obrony krajowej w Samborze. Wobec tego dziwnie wygląda rzekoma nieznajomość języka polskiego, okazywana przez rotmistrza p. Zawadzkiego.

W lwowskim sądzie apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa w procesie gminy m. Lwowa, wytoczonym p. Ludwikowi Hellerowi, o odszkodowanie za zniszczone, a przez gminę sprawione krzesła w teatrze Skarbkowskim. Przyszło do ugody pomiędzy stronami. P. Heller zapłacił gminie 130 koron.

Dyrektor wodociągów miejskich p. Aleksandrowicz wniósł podanie o zwolnienie go z tego urzędu.

Samobójstwwo w ogrodzie Jezuickim. Wczorajszej nocy o godzinie 2 woźny Wydziału krajowego posłyszał 2 strzały. Pobiegł do ogrodu Jezuickiego i ujrzał tam na ławce leżącego starszego mężczyznę, któremu z lewej piersi krew płynęła strumieniem. Na zapytanie: „Co się panu stało?“ raniony odpowiedział: „Będę się trochę męczył, bom się źle trafił“.

Woźny zawiadomił natychmiast policyę o wypadku — wezwano na miejsce pogotowie stacyi ratunkowej. Zanim jednak przybyła pomoc lekarska, ranny wyzionął ducha. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że samobójcą jest Wł. Runge, adjunkt kolei państw. we Lwowie, liczący 59 lat życia, żonaty i ojciec trojga dzieci.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Tosca“.
W niedzielę po południu: „Wolny strzelec“; wieczór: „Mieszczanie“.
W poniedziałek: „Markiz de Priola“.
We wtorek: „Tosca“.

(Telefonem 6 marca).

Lwów. — W teatrze lwowskim odśpiewano wczoraj „Toscę“, operę Pucciniego. Opera wystawiona została w sposób wprost olśniewający, w najwyższym stopniu artystyczny. Soliści (Korolewiczowa, Dianni, Szymański), wyborna orkiestra pod p. Spetrino i reżyserya Chodakowskiego, wszystkie te czynniki złożyły się na całość niebywałą, chlubę dyrekcyi przynoszącą i świadczącą najwymowniej o wielkiej kulturze teatru.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 6 marca.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Lwów. „Słowo Polskie“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że Sejm galicyjski zostanie zwołany w miesiącu wrześniu.

Pogrzeb Riegera.

Praga. Na pogrzeb Riegera wyjeżdżają posłowie ze wszystkich prawie stronnictw, z wyjątkiem stronnictwa katolicko-ludowego. Stronnictwo to nie powzięło formalnej uchwały nieuczestniczenia w pogrzebie, prezes dr Fuchs oświadczył atoli, że jeżeli wogóle pojedzie na pogrzeb, uczyni to w charakterze prywatnym, a nie jako prezes stronnictwa.

Wiedeń. Minister Rezek udaje się do Pragi, jako przedstawiciel rządu, na pogrzeb Riegera.

Przeciw ustawie wojskowej.

Budapeszt. Stronnictwo socyalno-demokratyczne i niezawisłe odbyły wczoraj posiedzenie celem naradzenia się co do wspólnego postępowania przy niedzielnej demonstracyi przeciw ustawie wojskowej. Porozumienie nie przyszło do skutku. Każda partya wobec tego na własną rękę będzie urządzać demonstracye

Budapeszt. Ogłoszono tu odezwę, wzywającą do udziału w wielkiej demonstracyi przeciw ustawie rekrutacyjnej, odbyć się mającej w niedzielę. O godz. 2 po południu odbędzie się na placu przed nowym gmachem parlamentu zgromadzenie ludowe, o godz. 3 rozpocznie się pochód przez ulicę Andrassego, plac Teresy i Elżbiety, ulicą Kerepeską i Andrassego, skąd rozwinie się pochód brzegiem Dunaju przez bulwar Rudofa na plac Wolności, gdzie rozwiąże się o 5 wieczór.

Budapeszt. Dzisiaj przed rozpoczęciem posiedzenia Sejmu zjawiła się deputacya u hr. Apponyego, która wręczyła mu memoryał przeciw przedłożeniu wojskowemu. Deputacya ta weszła ze śpiewem do parlamentu.

Trzęsienie ziemi.

Karlsbad. Pierwsze wstrząśnienie ziemi dało się uczuć wczoraj o pół do 10 wieczór, drugie, znacznie silniejsze, tuż przed 10. Ściany i drzwi zadrżały, przy drugiem wstrząśnieniu dał się słyszeć podziemny huk.

W Chebie było trzęsienie ziemi o godzinie 2 w nocy. (Zob. kronikę „Ze świata“. — Przyp. red.).

Karslbad. Trzęsienie ziemi powtórzyło się o godz. 9½ i 10 wieczorem oraz o 6 rano. Panuje spokój.

Asch. O godz. 5 po południu dało się wczora uczuć trzęsienie ziemi; było ono lekkie i dało się uczuć także o godz. 10 w nocy i o 6 rano. Ludność po części wyszła w nocy z mieszkań.

Kraslice. Wczoraj w nocy powtórzyło się trzęsienie ziemi. Ludność zaniepokojona wypadła na ulicę i spędziła drugą część nocy na ulicy. Dopiero rano ludność się uspokoiła.

Ks. Ludwika.

Monachium. Poseł saski, który bawił niedawno w Lindau, nie widział zupełnie księżnej Ludwiki i nic z nią nie mówił. Misya jego ograniczyła się tylko do konferencyi z wielką księżną toskańską.

Teresa Humbert.

Paryż. Teresa Humbert, przesłuchiwana wczoraj przez sędziego śledczego w sprawie ucieczki do Hiszpanii, powtórzyła zeznania męża, złożone przed sądem, że w kołach rządowych ucieczka jej była znaną i że byli strzeżeni w Hiszpanii przez czterech agentów. Teresa dodała, że celem obrony przed sędziami przysięgłymi zażąda ona przesłuchania kilku politycznych osobistości.

Paryż. Teresa Humbert zeznała przy wczorajszem przesłuchaniu, że ambasador francuski w Madrycie wiedział o jej pobycie w tem mieście, nic jednakże nie uczynił, ażeby ją uwięzić. Ambasador zaprzecza temu.

Król jedzie.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że podróż króla Edwarda na Rivierę ma już być rzeczą postanowioną. Król prawdopodobnie z końcem marca lub z początkiem kwietnia przybędzie do Francyi i w Paryżu albo koło Paryża spotka się z prezydentem Loubetem.

Konsulat austryacki w Mitrowicy.

Wiedeń. Za przykładem Rosyi ustanowiły teraz także Austro-Węgry konsula w Mitrowicy. Konsulem tym mianowany został dotychczasowy wicekonsul w Antivari v. Zambaur. Zażądane od Turcyi „exequatur“ już nadeszło i nowy konsul znajduje się zapewne już w drodze do Mitrowicy.

Wiadomo, że zamianowanie koonsula rosyjskiego w tem mieście wywołało wielkie wzburzenie wśród okolicznych Albańczyków, którzy w pierwszej chwili grozili nawet, że nowego konsula nie wpuszczą do miasta. Ustanowienie austryackiego konsulatu w tem mieście powiększy zapewne jeszcze wzburzenie albańskiej ludności, lecz było konieczne nietylko dla zapewnienia powagi Austro-Węgier w tych stronach, lecz także dla kontroli nad przeprowadzeniem zaleconych Turcyi reform.

Stosunki w Macedonii.

Belgrad. Proboszcz serbski Mikołaj Naumowicz z okolicy Prilepu, wracając od kajmakana, któremu wręczył zażalenie na Bułgarów, zastrzelony został z zasadzki podobno przez zbójców bułgarskich. Wiadomość ta wywołała tu pewne wzburzenie, wymaga jednakże potwierdzenia.

Saloniki. Rząd turecki rozkazał wypracować plany do czterech dróg bitych z sandżaku Seres do granicy bułgarskiej. Równocześnie projektowaną jest budowa kilku mostów. W celu przeprowadzenia tych robót, wysłano w głąb kraju kilka brygad inżynierskich.

Konstantynopol. Porta wręczyła austro-węgierskiemu i rosyjskiemu ambasadorowi sprawozdanie o ostatnich starciach band (?) w wilajetach Ueskueb i Saloniki. Porta zwróciła uwagę na odnośne doniesienie Agency Havasa z Sofii, które stwierdza, że komitety pracują dalej, aby uniemożliwić akcyę mocarstw.

Konstantynopol. Odpowiedzi prezesów gabinetu Koerbera i Szella w kwestyi macedońskiej wywarły w pałacu Ildis i na Portę silne wrażenie.

Biją się.

Konstantynopol. Według nadeszłych wiadomości, walka, która się wywiązała koło Lubanowa w wilajecie monastyrskim, trwała od soboty do niedzieli i wywiązała się pomiędzy bandą (t. j. oddziałem Macedończyków; przyp. red.) a oddziałem wojska tureckiego, z którego 7 żołnierzy z kapitanem poległo. Bandzie (!) tej nadeszła z pomocą druga „banda“.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że do reorganizacyi żandarmeryi w tych trzech wilajetach użyci będą oficerowie niemieccy.

Cetynia. Na drodze z Berano do Belapolia przyszło wczoraj do starcia między Albańczykami i Macedończykami, w którem zabito 3 Czarnogórcow i jednego Albańczyka.

Katastrofa okrętowa.

Nantes. Dnia 4 b. m. wieczorem zatonął w oddaleniu 3 mil morskich od wybrzeży tutejszych wielki parowiec wraz z całą załogą. Nazwisko i przynależność państwowa parowca tego nie zostały jeszcze stwierdzone.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Prezydent otworzył posiedzenie o godzinie 11 min 15.

Prezydent ministrów przedłożył projekt ustawy w sprawie zakazu rejonowania buraków i sposobu dostarczania buraków, potrzebnych do wyrobu cukru.

Sąd krajowy karny w Czerniowcach nadesłał pismo o wydanie posła Lupu, jako oskarżonego o obrazę honoru.

Ministrowie oświaty i skarbu odpowiadają na intorpelacye.

Poseł Ferjancicz, jako przewodniczący komisyi prawniczej, wnosi o natychmiastowe nagłe traktowanie przedłożenia o uregulowaniu rejonu asanacyjnego w Pradze.

Nagłość uchwalono.

Poseł Dyk referował sprawę. W dyskusyi zabiera głos poseł Kaftan.

Ustawę przyjęto następnie w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Na wniosek przewodniczącego komisyi podatkowej uchwaliła Izba następnie nagłe traktowanie przedłożeń rządowych w kwestyi udogodnień podatkowych dla budowli asanacyjnych w Mostach, Pradze, Cieszynie, Bielsku i Morawskiej Ostrawie.

Po referacie pos. Kramarza i Mengera przedłożenie rządowe bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto.

Obrady przerwano następnie i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 przed południem.

Wiedeń. Wśród wniesionych dzisiaj interpelacyj znajduje się interpelacya posła Fijaka i tow. do prezydenta ministrów, jako do kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie przyznania odszkodowania za grunta, potrzebne do regulacyi rzeki Soły w gminie Radziechowie.

Interpelacya Albina Hanicha do ministra obrony krajowej w sprawie poranienia dorożkarza w Wiedniu przez oficera. — Interpelanci zaznaczają, że zwłaszcza skutkiem śmiałego ustępu w ostatniej mowie ministra obrony krajowej, u niektórych oficerów wzbudziło się przecenione poczucie własnej godności. Podobne wypadki budzą ogromne zaniepokojenie ludności cywilnej. Interpelanci zapytują, czy minister obrony krajowej zechce porozumieć się z ministrem wojny w sprawie zakazania oficerom noszenia szabel poza służbą.

Wiedeń. W odpowiedzi na interpelacyę pos. Breitera i tow. w sprawie państwowych sług pomocniczych przy państwowych władzach, zauważył dzisiaj minister skarbu, że co do zmiany ustawy o prawie wypowiadań nasuwają się ważne wątpliwości natury administracyjnej i dyscyplinarnej. Zresztą pomocnicy służących we wszelkich wypadkach wypowiedzenia mają prawo wnoszenia zażalenia do wyższej władzy administracyjnej. Termin wypowiedzenia wynosi 14 dni dla służących, zaś którzy służą więcej, niż 5 lat, jeden miesiąc. Służba ze swej strony wypowiadając, przestrzega zawsze terminu rządowego.

Wiedeń. W kołach parlamentarnych panuje mniemanie, że pierwsze czytanie budżetu zajmie tylko posiedzenia wtorkowe, środowe i czwartkowe, tak, że w piątek będzie można przystąpić do obrad nad przedłożeniami ugodowemi.

Wiedeń. Posiedzenie komisyi wojskowej, zapowiedziane na dzisiaj przed południem, nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 6 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 685·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 741·50. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Landerbanku 410·50 Akcye Bankvereinu 494·—. Akcye Bodencredit 955 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 693·50 Akcye kolei południowej 53·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—, Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei Północnej 5520. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 385·—. Akcye Rima Murany 477·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1642 Akcye fabryki broni 340 — Akcye tureckie tytoniowe 344·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·15 Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·96. Węgierska renta koronowa 99·45 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·95 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 105·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·— Losy tureckie 119·—. Marki 117·12 Ruble 253·25.

Usposobienie: Po cichym przebiegu w końcu z Berlina wyszło ożywienie i umocnienie.

Cukier 22·70 (spokojny), spirytus 39·60 (silny), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 marca 1903 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 20	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 90	102 90
4% „ „ „ „	97 50	98 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	102 50	103 50
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	99 —	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 75	97 75
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	— —
4½% „ „ „	102 —	103 —
4% „ kolejowe	98 75	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	73 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530 —	540 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	587 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	100 60	101 —
4 2/10% „ „ srebrna	100 60	101 —
4% renta koronowa austryacka	101 —	101 50
4% „ „ węgierska	99 4[illegible]	99 90
4% renta austryacka w złocie	120 75	121 2[illegible]
4% „ węgierska w złocie	121 —	121 50

Zdolny rysownik techniczny

z 4-letnią praktyką, poszukuje posady. „**Rysownik**“ poste rest. **Kolbuszowa**. 701

Mężczyzna, 24 lat, odda serce i rękę pannie inteligentnej, która mu dopomoże do otrzymania posady kancelisty sądowego. Bliższe dane co do studyów itp. listownie. — „**Włodzimierz**“ poste restante **Kraków** — za okazaniem kwitu. 702

Masło stołowe

co dzień świeże i czyste, w 5 klgr. paczkach opłatnie za zaliczką wysyła ku zupełnemu zadowoleniu każdego. **A. Silber, Horodenka**. 704

Młody kupiec

z abituryenckiem wykształceniem, znający dokładnie interes hurtowny śledzi, buchalteryę, korespondencyę i język niemiecki, poszukuje posady. — Łask. zgłosz. pod „**B. F. 206**“ poste restante **Gdańsk** (Danzig). 705 1 3

Zdolni i rutynowani agenci

są na prowincyę poszukiwani. Znajomość stosunków wymagana. Oprócz pensyi, prowizya oraz koszta podróży. Kaucya 300 koron.

Zgłoszenia pod **709** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 709 1 3

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,

przyjmuje wszelkie naprawy

Maszyn do szycia.

Poleca skład **części maszynowych**

217 **Ceny bardzo niskie.** 15 0

Rządca w dojrzalszym wieku, zdrów, żonaty, z agronomiczną szkołą, posiadający najlepsze świadectwa, z praktyką z Czech, z okolic hodowania buraków cukrowych, biegły w prowadzeniu gospodarstwa podług najnowszych wymagań, mówiący językiem czeskim, polskim i niemieck., chcąc zmienić miejsce, poszukuje od 1 lipca 1903 r. innej posady za roczną pensyę lub też za procenta.

Zgłoszenia pod *„657“* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 657 3 3

Willa

w najpięk. okolicy Krakowa, oddalona 30 minut pieszo od Rynku, o 5 pokojach itd., z ogrodem warzyw. i owoc., polem i łąką, razem 5 morg. gruntu — do sprzedania. — Zgłoszenia pod **647** przyjmuje Administracya „N. Reformy“

647 2 2

Zarząd dóbr Przecław,

poczta w miejscu,

ma do sprzedania 25 cetn. dorodnego, o wysokiej sile kiełkowania **nasienia Seradeli.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

642 4 5

Wielka sala

115 metrów kwadrat. i przedpokój, w razie potrzeby i nyża, w Rynku głównym pod Nr. 6, na I. piętrze, **każdego czasu do wynajęcia.**

Wiadomość w Handlu pod firmą **Szarski i Syn.** 681 2 2

Tanio do sprzedania:

1 nowa angielska lokomobila sześciokonna, 1 kocioł parowy dla zakładów przemysłowych z jedną rurą płomienną i rurkami, z kompletną armaturą i patentowym rusztem „Kudlicza“, nader praktyczna w oszczędności węgla; 1 leżąca stabila 25-konna; 1 pompa parowa; 1 piła wstążkowa (Bandsäge) dla stolarzy. **Stanisław Kostrzewski,** fabryka maszyn w **Samborze.**

655 4 12

Ogłoszenie.

Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Oświęcimie postanowiło powierzyć i oddać wykonanie **dobudowy domu** pod l. 64 w Oświęcimie, w drodze pisemnych ofert, które wnosić należy do Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie, najpóźniej do dnia **20 marca 19-3 r.,** do godziny 12ej w południe, a zawierać mają potwierdzenie, że warunki budowy są oferentowi znane i że je wszystkie przyjmuje. Kosztorysowa cena budowy wynosi 29.000 kor. Warunki budowy przeglądać można w biurze Towarzystwa. 651 2 2

Oświęcim, dnia 27 lutego 1903.

Dyrekcya.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 6 0

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknem położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanemi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy.“** 482 16 30

Apteka sezonowa

pod korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia** na jeden lub więcej sezonów. Zgłosz. przyjmuje **apteka w Gorlicach.** 603 6 10

!! Dobra sposobność !!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u

Zygmunta Chilli krawca

w Krakowie, Wielopole 3,

przy gł. poczcie. 622 5 10

Robi również za ugodą na raty.

Wypożycza fraki i anglesy.

Udzielam gruntownej nauki 601 3 3

Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, nauki wekslowej itd., oraz języka niemieckiego, z przygotowaniem do egzaminu. — Warunki bardzo przystępne.

Józef Handwerk,

ul. św. Sebastyana 34, II. p., front.

PEŁNY BIUST

osięga każda dama przez **zewnętrzne tylko nacieranie** naszym **balsamem.** — Wyrób chem. przetworów *K. ILLEK, Węgierska Ostra* (Ung. Ostra) Morawa. Wynalazca słynnej **tynktury do stałego usunięcia włosów z twarzy. Nie pojawia się nowy porost.** Obydwa wytwory w flaszkach po 3 i 5 złr. Wysyłka po otrzymaniu należytości. 630 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Laucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 10 0

L. 847. 656 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Bochni ogłasza niniejszem konkurs na posadę **budowniczego miejskiego.**

Płaca roczna 2000 kor., 5 dodatków pięcioletnich po 160 kor. Pierwszy rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby stabilizacya.

Praktyka prywatna dozwolona.

Wedle statutu emerytalnego urzędnik miejski, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymuje tytułem emerytury po 10 latach służby 25% ostatniej płacy z pięcioleciami, za każdy następny rok dalsze 3%, a po 40 latach całą ostatnią pensyę z pięcioleciami.

Warunki:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) nieskazitelna konduita;
3) egzamin z budownictwa, kwalifikujący kandydata na posadę budowniczego miejskiego;
4) praktyczne uzdolnienie;
5) znajomość przepisów administracyjnych, odnoszących się do zakresu urzędowania budowniczego miejskiego;
6) wykazanie dotychczasowego zatrudnienia.

Dyplomowani politechnicy mają pierwszeństwo.

Dokładnie udokumentowane podania wnosić należy w Magistracie miasta Bochni **do dnia 31 marca 1903 r.**

Bochnia, dnia 25 lutego 1903 r.

Z Magistratu miasta Bochni.

Burmistrz: *Dr Maiss.*

BILANS

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką,

za rok 1902.

Z końcem roku 1901 liczyło Towarzystwo członków	4616
„ „ „ 1902 ubyło „	319
„ „ „ 1902 przybyło „	426
Zatem z końcem r. 1902 liczyło Towarzystwo członków	4723

Stan bierny	K	h	Stan czynny	K	h
Udziały	161.3[illegible]1	25	Pożyczki udzielone	977.058	60
Fundusz rezerwowy	85.6[illegible]8	59	Odsetki na rok następny wypłacone	166	67
Wkładki oszczędności	850.0[illegible]8	54	Koszta prawne	2.291	89
Zaciągnięte długi	20.000	—	Lokacye	75.576	70
Odsetki na rok następny pobrane	9.7[illegible]7	57	Nieruchomość	9.000	—
Koszta adm. do wypłaty po zamk. rachunków	260	—	Bank Krajowy	70.771	48
Zysk	16.4[illegible]5	52	Różne	420	68
			Gotówka z dnia 31 grudnia 1902 r.	8.155	45
Razem	1,143.441	47	Razem	1,143.441	47

Dąbrowa, dnia 1 lutego 1903 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef Błażowski, Andrzej Uznański, Jan Budzioch.

DYREKCYA:

L. Zakrzewski, T. Dybowski, Dr. Jan Datka. 712

Patent Światowy. — LICZNE ŚWIADECTWA i UZNANIA.

Konserwator piwa

jest wynalazkiem niezrównanym.

Oczyszcza wtłaczane do beczki powietrze z pleśni, bakteryj, mikrobów, i czyni piwo wielce zdrowotnem, czego dowodzą liczne świadectwa.

Utrzymuje piwo rozpoczęte w beczce przez cały tydzień świeżo, smacznie i z piękną tak ulubioną pianką, za co przyjmuję pełną gwarancyę.

Cenniki i opisy na żądanie wysyłam franco. 587 3 0

Edmund Klimek, Kraków.

VICTORIA-BAUMSCHULE

Židlosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).

Katalogi na żądanie za darmo. 70 9 10

I. filia: Horšpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrečina pod Zagrzebiem (Kroacya).

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

4 10 0

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 10 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, bliżny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 60 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego: „O miodzie leczniczym“ rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 631 4 10

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi

Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy **nożyki do nagniotków**

poleca **W. HALSKI,**

340 handel żelaza, **Kraków.** 16 0

Praktykant

z dobrem pismem, znajdzie umieszczenie w **biurze spedycyjnem** na stacyi granicznej. — Zgłoszenia z opisem dotychczasowego zatrudnienia i odpisami świadectw przyjmuje pod **660** Administr. „N. Reformy.“ 660 3 3

Miód patokę, czysty, pszczelny, deserowy i kuracyjny, 5 kilogr. opłatnie z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 572 10 20

DO SPRZEDANIA

pod korzystnymi warunkami **intratna realność** przy pierwszorzędnej ulicy w Samborze, 2 nowe domy piętrowe, 3 murowane, budynki gospodarcze i ogród. — Połowa ceny kupna może pozostać przy hipotece. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Tygodnika Samborskiego.“** 691 3 5

6000 koron potrzebne do rozszerzenia bardzo dobrze prosp. pewnego interesu. Udział 20% od włożonego kapitału. — Kapitał zapewniony.

Zgłoszenia pod: **S. D. 7359** poste restante **Kraków.** 648 4 5

XXXII. Walne Zgromadzenie Towarzyst. Zaliczkowego w Tarnowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną,

odbędzie się dnia **26 marca 1903 r.** o godzinie 10ej rano w lokalnościach Stowarzyszenia „Gwiazda“ przy ul. Kopernika.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie ostatniego protokółu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1902.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Rozdział czystego zysku z 1902 r.
5) Wybór 12 członków Rady nadzorczej na następne 3 lata.
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1903.
7) Wnioski członków.

Tarnów, dnia 6 marca 1903 r.

Adolf Dobrzyński, prezes.

696 2 3

Zakład restaurowania zabytków starożytnych i Pracownia robót kościel. i haftów artystycznych

EMILII PYDYNKOWSKIEJ

w Krakowie, Mały Rynek L. 4. 573 4 4

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 15 0

Balsam Thierrego

THIERRY'S BALSAM. — Allein echt — ICH DIEN.

leje się na ciepły piec lub na gorącą łopatkę lub płytę, ażeby przez balsamiczną, w żywicę obfitującą, aromatyczną parę, jaka się wywiązuje przy ulotnieniu, osięgnąć zwłaszcza w pokoju chorych i w mieszkaniu, dobroczynne odwaniające oczyszczenie powietrza i miłą woń. Uważać na zielony znak ochronny zakonnicy. Cena 12 małych lub 6 wielkich flaszek opłatnie 4 kor. Zamówienia przyjmuje wprost **Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADZIE pod Rohitsch-Sauerbrunn.** 139 8 11

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

JÓZ. J. LEINKAUF LWÓW

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3.

POLECA

nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.

312 6 52

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austryacko-Węgierskim;
3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacye w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery** (4) % od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacye wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$) % od sta;
4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do $1\frac{1}{2}$ w południe. 342 8 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Bluzki wełniane, jedwabne i barchanowe, Szale i Chustki wełniane, szenilkowe i jedwabne, Bolera włóczkowe czarne i kolorowe, Halki wełniane, włóczkowe, trykotowe z Himalaya Pończochy wełniane, jegerowskie i wigonia, Rękawiczki, włóczkowe, trykotowe i skórkowe z futerkiem, czarne kolorowe damskie męskie i dziecinne. Kamasze włóczkowe i trykotowe zapinane — polecają na sezon obecny w wielkim wyborze i po cenach najniższych Porębski & Zimler Kraków, Rynek gł. L. 8.